

## Dlaczego podpalają?



Niemal co drugi strażak-ochotnik w powiecie biełuńsko-lędzińskim mieszka w gminie Bojszowy. Tu jest też najmniej pożarów. Niepokoić może tylko fakt, że przyczyną większości z nich są podpalenia.

Takie informacje można przeczytać w rocznym sprawozdaniu miejskiej i powiatowej komendy Państwowej Straży Pożarnej w Tychach przedkładanym przez jej komendanta st. bryg. Kazimierza Utratę.

W ubiegłym roku pożarów w całym powiecie było więcej niż w roku 2010 i to aż o 70%. W raporcie tłumaczy się to zjawisko suchą wiosną i jesienią. Przerażenie budzi fakt, że w powiecie na 393 pożary aż w 327 przypadkach przyczyną były podpalenia. Również w Tychach często podpalano trawy, ale oprócz nich również kontenery i kubły ze śmieciami. W Bojszowach na 29 pożarów aż w 23 przypadkach były to trawy i uprawy polowe. Jak co roku we znaki dawały się także osy i szerszenie.

Straż interweniowała w wypadkach drogowych – co roku od 7 do 10 razy.

Wszystkich interwencji straży (zagrożenia techniczne i ra-

towniczno-gaśnicze) było w ubiegłym roku w gminie bojszowskiej 73. I jest to mniej niż w dwóch poprzednich latach. Tak wyraźny spadek zaznaczył się tylko w Bojszowach. W pozostałych gminach powiatu albo nastąpił wzrost, albo utrzymały się one na tym samym poziomie.

Działalność strażaków to nie tylko udział w akcjach ale i szkolenia oraz ćwiczenia. W ubiegłym roku były to przeszkolenia podstawowe, kierowników, łączności radiowej, kierowania ruchem, pracy na aparatach oddechowych oraz BHP przeszło ponad dwustu ochotników. Strażacy mieli okazję wziąć udział w gminnych oraz powiatowych zawodach sportowo-pożarniczych.

Baza sprzętowa gminnych strażaków to 7 samochodów (2 lekkie, 4 średnie, 1 ciężki). Ponadto w powiecie 8 jednostek posiada sprzęt ratownictwa technicznego, a 4 sprzęt pływający. Jest 5 zestawów ratownictwa medycznego. Bojszowska jednostka wystąpiła do Śląskiego Komendanta PSP o dofinansowanie zakupu nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego.

Wsparcia finansowego strażakom z jednostek, które należą do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, udziela straż państwowa – w ubiegłym roku było 388 tys. zł dla wszystkich jednostek w powiecie. Jednak ochotnicy korzystają głównie z dotacji samorządu. W ubiegłym roku z budżetu gminy Bojszowy wydatkowano 160 tys. zł na OSP, nie licząc utrzymania budynków.

Dyspozycyjność ochotników jest na wysokim poziomie umożliwiającym szybkie skompletowanie załogi i wyjazd pierwszego zastępu do akcji – ocenia Kazimierz Utrata. zz

## Przyłącz się do gazu!

Badanie zainteresowania przyłączeniem do sieci gazowej mieszkańców gminy Bojszowy

W związku z pytaniami o możliwość doprowadzenia sieci gazowej do Gminy Bojszowy, Górnośląska Spółka Gazownictwa sp. z o.o. w Zabrze zwraca się do Państwa z pytaniem, czy są Państwo zainteresowani korzystaniem z gazu ziemnego. Jeśli zainteresowanie wyrazi większa liczba mieszkańców Gminy, nasza Spółka rozpocznie budowę sieci gazowej.

Inwestycja będzie sfinansowana przez nas, a klienci będą ponosić jedynie opłatę przyłączeniową. W przypadku, kiedy przyłącze gazowe ma długość nie większą niż 15 metrów, zgodnie z obowiązującą Taryfą opłata wynosi obecnie 1919,75 zł. Przy dłuższych przyłączach opłata zwiększa się o 78,22 zł za każdy dodatkowy metr. Kalkulacja kosztu przyłączenia Państwa posesji będzie określona w indywidualnych warunkach przyłączenia do sieci gazowej. Po Państwa stronie będzie leżało zaprojektowanie i budowa instalacji gazowej na terenie posesji.

W przypadku, gdy zostanie podjęta decyzja o gazyfikacji Gminy, będziemy zapraszać Państwa do podpisywania Umów o Przyłączenie, które zobowiążą Górnośląską Spółkę Gazownictwa do wybudowania przyłączy, a Państwa do odbioru gazu w uzgodnionym przez strony terminie.

Jeśli jesteście więc Państwo zainteresowani przyłączeniem do sieci, prosimy o wypełnienie dołączonej ankiety. Prosimy o podjęcie decyzji

do dnia 10 marca 2012 r.

i złożenie ankiety w sekretariacie Urzędu Gminy w Bojszowach ul. Gaikowa 35.

Dodatkowe informacje dotyczące gazyfikacji można uzyskać pod numerami telefonów:

Tel. 609-670-018 Rafał Borciuch Biuro Rozwoju Rynku GSG Zabrze Sp. z o.o.,

Tel. 32-227-41-14 w. 579 Dawid Pacer Dział Techniczny Rozdzielnia Gazu Tychy.

Zachęcamy Państwa do przyłączenia się do sieci gazowej

ARTYKUL SPONSOROWANY



43-215 JANKOWICE  
UL. ŻUBRÓW 112  
TEL. 32-447-18-82  
605-224-907

**KOCHAM CIĘ**  
**POWIEDZ TO**  
**14 LUTEGO**  
**W WALENTYNKI**

**W KARCZMIE WIEJSKIEJ**

**W TYM DNIU NOWOŚCI KULINARNE!**

**SERDECZNIE**  
**ZAPRASZAMY**



## KRONIKA POLICYJNA

**10 stycznia** w Bojszowach na ul. Dąbrowa nieznanemu sprawca włamał się do garażu, skąd skradł minikoparkę Kubota wartości 33.000 zł. Ponadto z drewnianej altany skradł telewizor i kosiarkę.

**10 stycznia** w Bojszowach na ul. Gościnniej 29-letni mieszkaniec Bojszów kierował samochodem osobowym, będąc w stanie nietrzeźwości. Miał 2,2 promila alkoholu we krwi.

**30 stycznia** policjanci przeprowadzili na terenie województwa akcję „Trzeźwość”. W naszym powiecie uczestniczyło w niej 4 policjantów, którzy skontrolowali przy pomocy szybkiego alkosensora FST 452 kierujących. Nie ujawnili żadnego nietrzeźwego kierującego.

Podobną akcję przeprowadzono 2 dni wcześniej. Podczas niej wykonano 793 badania stanu trzeźwości i ujawniono 1 nietrzeźwego. pkp

## Ważne telefony

**Policja Bieruń**  
32 323 32 00 lub 997  
**Straż Pożarna Tychy**  
32 227 20 11  
**OSP Bojszowy** 32 218 92 48  
**OSP Bojszowy Nowe**  
32 218 94 40  
**OSP Świerczyniec**  
32 218 95 21  
**OSP Międzyrzecze**  
32 218 90 73  
**Pogotowie Ratunkowe Tychy**  
32 327 49 99 lub 999  
**Urząd Gminy Bojszowy**  
32 218 93 66  
**GOPS** 32 328 93 05  
**Straż leśna**  
660 642 655

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościnniec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 032-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: naszarodnia@wp.pl  
Nakład: 1400 egz.  
Druk: Infomax  
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

# Dotacje na usuwanie azbestu

Zarząd Powiatu Bieruńsko-Lędzińskiego informuje, że Rada Powiatu uchwaliła „Zasady, tryb udzielania oraz rozliczania dotacji celowej z budżetu powiatu bieruńsko-lędzińskiego na dofinansowanie kosztów inwestycji związanych z demontażem, usuwaniem i unieszkodliwianiem odpadów zawierających azbest” zwane dalej „Zasadami”.

O dofinansowanie mogą ubiegać się: osoby fizyczne, wspólnoty mieszkaniowe, osoby prawne, przedsiębiorcy, osoby prawne, jednostki sektora finansów publicznych posiadające nieruchomości zlokalizowane na terenie powiatu bieruńsko-lędzińskiego.

Warunkami uzyskania dofinansowania są: złożenie wniosku, zrealizowanie w 2012 r. zadania z zakresu usuwania az-

bestu oraz spełnienie wymogów formalnych określonych w „Zasadach”.

Wnioski przyjmowane są w Starostwie Powiatowym w Bieruniu do 31 marca 2012 r. W kwietniu br. Zarząd Powiatu rozpatrzy złożone wnioski i przyzna dofinansowanie do realizacji zadań w 2012 r.

Szczegółowe informacje dotyczące zasad udzielania dotacji oraz składania wniosków można uzyskać w Wydziale Środowiska i Rolnictwa Starostwa Powiatowego w Bieruniu, ul. św. Kingi 1, pok. 225; pod nr. telefonu (32) 226 91 64.

Celem złożenia wniosku należy ze strony internetowej Starostwa pobrać wniosek i inne dokumenty niezbędne do starania się o dotację.

Dokumenty można pobrać również w Starostwie Powia-

towym w Bieruniu (pokój nr 225).

Starostwo informuje, że zadania związane z usuwaniem wyrobów zawierających azbest mogą być wykonywane tylko przez podmioty posiadające stosowne decyzje udzielone przez marszałków województw. Aby pomóc w poszukiwaniu firm, w załączeniu (na stronie internetowej starostwa) została podana lista podmiotów, którzy przedłożyli staroście decyzje zatwierdzające program gospodarki odpadami uprawniającą do usuwania wyrobów zawierających azbest.

Wybrana firma nie musi znajdować się na przedmiotowej liście, lecz musi legitymować się stosowną decyzją udzieloną przez marszałka województwa. sbl

## Nie muszę palić i pić

Dzieci i młodzież z Placówki Dziennego Wsparcia gminy Bojszowy, pod patronatem GOPS i Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, wykonały plakaty o tematyce: „Stop przemocy” i „Nie muszę palić i pić, by fajnie żyć”. Plakaty zostały umieszczone na tablicach ogłoszeń, w sklepach prowadzących sprzedaż alkoholu i w placówkach oświato-

wych na terenie naszej gminy.

Członkowie Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych opracowali materiały promocyjne dotyczące działalności Komisji i pomocy osobom uzależnionym. Materiały są dostępne w placówkach oświatowych naszej gminy, GOPS-ie, GZOZ-ie i w Urzędzie Gminy Bojszowy.

Członkowie Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przypominają, że potrzebujący pomocy mają możliwość zgłoszenia się do punktu interwencji kryzysowej, mieszczącego się w GOPS w Bojszowach (Świerczyniec), w każdy poniedziałek w godz. 15.00 – 17.00. K.W i I.B

## Nie „do Kopania”

Objazdach „do Kopania” przez dwa miesiące informowały tablice ustawione w Bojszowach w związku z zamknięciem mostu na Gostyni w Jedlinie. Wykonawca tej inwestycji z Chrzanowa uznał, że Kopań odmienia się tak samo jak Bieruń. Skoro więc piszemy i mówimy „do Bierunia”

to i musi być „do Kopania”. A jednak nie – bo jest „ten” Bieruń (rodzaj męski) i „ta” Kopań (rodzaj żeński). Czyli poprawna jest forma „do Kopani”.

Kierownik robót firmy z Chrzanowa, do którego zadzwoniliśmy w tej sprawie i zwróciliśmy uwagę na błąd, zapytał czy to jest sensacja, o

której warto pisać w gazecie (czyżby czytał w gazetach tylko o sensacjach?) i przerwał rozmowę.

Natomiast rzeczowo podszła do sprawy Dorota Uzarek, dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg w Bieruniu. Następnego dnia po naszym telefonie błąd został usunięty z tablic. zz

## W sprawie ścieków

Od jednego z czytelników otrzymaliśmy niepokojące zdjęcia, które pokazują, że z bojszowskiej oczyszczalni ścieków spływa do Gostyni woda, której kolor wskazuje, że nie jest czysta. Zapytaliśmy w związku z tym w Urzędzie Gminy Bojszowy o przyczyny takiego stanu rzeczy.

„Woda która z oczyszczalni spuszczana jest do rzeki poddawana jest regularnej kontroli. Może się jednak zdarzyć, że podczas procesu opróżniania zbiorników w oczyszczalni, który odbywa się ręcznie a nie automatycznie, został zassany najniższej położony osad. Tę sytuację praw-

dopodobnie uchwyciono na zdjęciu. Takie zdarzenie będące wynikiem niedopatrzenia miało charakter incydentalny.

Wyeliminowanie takich zdarzeń wiąże się z modernizacją oczyszczalni, do której gmina się przygotowuje.”

Wójt Henryk Utrata

## Na skróty przez gminę

### Przetarg na Dworzysku

Do końca marca powinien być wyłoniony wykonawca robót na Dworzysku (pisaliśmy o tym szerzej w poprzednim wydaniu gazety). Jak dowiedzieliśmy się z pisma podpisanego przez Mariana Kucza dyrektora ds. produkcji kopalni „Piast” trwają obecnie procedury przetargowe.

27 stycznia był terminem otwarcia ofert, natomiast w I kwartale tego roku należy się spodziewać zawarcia umowy z wykonawcą i przekazanie mu placu budowy, co oznaczałoby faktyczne rozpoczęcie robót na Dworzysku.

### Skarpa do naprawy

Opady deszczu w grudniu spowodowały, że osunęło się pobocze przy remontowanej w ubiegłym roku ul. Skromnej w Jedlinie. Wykonawca robót do 15 kwietnia ma w ramach gwarancji naprawić skarpy i oczyścić rów.

### Bezpłatny internet

Na terenie gminy Bojszowy działa sieć hotspotów, które umożliwiają bezprzewodowy i bezpłatny dostęp do internetu.

W Bojszowach taki punkt znajduje się na placu przy Gminnej Bibliotece (przy ul. Gościnniej 6) oraz w budynku Urzędu Gminy Bojszowy na wydzielonym komputerze na I piętrze. Sieć wykrywana jest przez urządzenia automatycznie jako „HOTSPOT UG Bojszowy 1”.

W Bojszowach Nowych zaś przy Strażnicy OSP ul. Ruchu Oporu 100. Sieć wykrywana jest przez urządzenia automatycznie jako „HOTSPOT UG Bojszowy 2”.

### Wymiana dowodów

10-letni termin ważności dowodu osobistego mija w tym roku tym dokumentom, które zostały wystawione w 2002 roku.

Przypominamy, że o nowy dowód możemy się starać na 1 miesiąc przed upływem ważności starego dokumentu. Warto sprawdzić kiedy dowód traci ważność, gdyż bez niego możemy nie załatwić wielu spraw w urzędach czy w banku. zz

# Nasz powiat i czeskie miasto

Uničov to piękne czeskie miasteczko, które warto zobaczyć, a szereg zastosowanych tam rozwiązań można bez kosztów przenieść na nasz teren. Dlatego będę dbał, by nasza współpraca się rozwijała – zapewnił 19 stycznia starosta Bernard Bednorz podczas podpisania umowy o partnerstwie między powiatem bieruńsko-łędzińskim a Uničovem.

I Józef Berger, przewodniczący Rady Powiatu, i Dalibor Horák – starosta (czyli burmistrz) czeskiego miasta - w swoich przemówieniach sięgali do historii (nawet bardzo odległej bo średniowiecznej), by przypomnieć związki między oboma państwami. Byli to kiedyś władcy wywodzący się ze słowiańskich rodów czy też kilkusetletnia wspólna państwowość wielonarodowych Czech i Śląska pod berłem Habsburgów.

Obecny na spotkaniu ambasador Republiki Czeskiej Jan Sechter zwrócił uwagę, że nie



Dalibor Horák - starosta czeskiego Uničova i Bernard Bednorz - starosta bieruńsko-łędziński z aktami partnerstwa.

jest tu potrzebny, gdyż nie po ponad dwadzieścia lata temu oba państwa odzyskały demokrację, by teraz rządy miały mówić swoim obywatelom, co mają robić. Partnerstwo mię-

dzę czeskim miastem a polskim powiatem jest takim wyrazem woli mieszkańców, którzy sami decydują o tym, z kim chcą się spotykać i porozumiewać.

- Moje kontakty z Uničovem datują się od 2006 roku – powiedział nam B. Bednorz. Byłem tam już kilka razy prywatnie i spotykałem się zawsze z życzliwym przyjęciem. Warto tam pojechać i zobaczyć zrewitalizowany za unijne pieniądze rynek, zabytkową katedrę, ratusz, czy muzeum, ale i by podziwiać piękne krajobrazy. Warto też przyrzeć się, jak Czesi rozwiązują swoje problemy - dożywiania dzieci, czy segregacji i utylizacji odpadów. Niektóre z tych pomysłów można zastosować u nas. Sądzę,

że mogłyby się odwiedzać grupy zawodowe czy emeryckie, uczniowie naszych szkół. Warto pisać wspólne projekty, by tę współpracę rozwijać.

Pierwszym przejawem współpracy była wystawa pochodzącego z Uničova czeskiego fotografa Antonína Mikšika, którą otwarto przy okazji podpisania partnerstwa. Drugim będzie wystawa medali papieskich Jana Pawła II z kolekcji ambasadora Janusza Niesyty z Bierunia pokazana w Uničovie już 22 lutego. zz

*Uničov to jedno z siedmiu morawskich miast królewskich. Miasto zostało założone około 1213 roku. Uničov chlubi się najstarszym aktem erekcyjnym na terenie Republiki Czeskiej, który pochodzi z 1223 r. Ponad 12-tysięczne miasto jest prężnym ośrodkiem lokalnym, bogatym w zabytki kulturalne, ciekawostki historyczne.*

*Miasto Uničov jest również liderem Mikroregionu Uniczowskiego, powstałego w 1998 roku, który składa się z 14 gmin członkowskich, rozpościera się na obszarze 315 km<sup>2</sup> i zamieszkały jest przez 26.400 osób. Gminy członkowskie łączą nie tylko wspólna troska o myślny rozwój mikroregionu, ale także troska o środowisko naturalne, atrakcyjność turystyczną czy dziedzictwo kulturowe. Współpracują we wdrażaniu ponadgminnych projektów dotyczących różnych dziedzin życia społecznego i gospodarczego.*

## Urząd Gminy po nowemu

Zgodnie z zapowiedzią z poprzedniego wydania „Naszej Rodni” przedstawiamy wykaz pracowników w Urzędzie Gminy Bojszowy wraz z numerami telefonów (po wybraniu nr. 218 93 66 możemy poprzez nr wewnętrzny połączyć się konkretną osobą) oraz adresami mailowymi. Od 1 stycznia obowiązuje nowy regulamin organizacyjny. Zgodnie z nim funkcjonuje 5 referatów: Organizacyjny, Spraw Obywatelskich i Społecznych; Finansowy i Podatków; Infrastruktury Technicznej i Gospodarki Komunalnej; Zagospodarowania Przestrzennego, Geodezji, Nieruchomości i Rolnictwa oraz Zamówień Publicznych, Umów, Rozwoju i Promocji.

Stanowisko	Imię i nazwisko	Numer pokoju	Adres internetowy e-mail	Numer wewnętrzny
Sekretarz Gminy	Longina Giedwiłło	15	sekretarz@bojszowy.iap.pl	103
Skarbnik Gminy	Elżbieta Kubeczko	12	skarbnik@bojszowy.pl	104
Informacja publiczna	Patrycja Czarnynoga	sekretariat	p.plawecka@bojszowy.iap.pl	112
Sekretariat	Urszula Pomietło	sekretariat	Kumor@bojszowy.pl	101
Obsługa Rady Gminy	Beata Wrobel	5	bwrobel@bojszowy.pl	108
Nieruchomości, rolnictwo	Ewa Broncel	5	eziobro@bojszowy.pl	107
Zagospodarowanie przestrzenne	Adam Węgrzynek	6	architektura@bojszowy.pl	116
Podziały nieruchomości, decyzje środowiskowe	Anna Radczuk	6	aradczuk@bojszowy.pl	109
Zarządzanie kryzysowe	Maciej Raj	16	zk@bojszowy.pl	110
Urząd Stanu Cywilnego	Agnieszka Radwańska	3	usc@bojszowy.pl	111
Sprawy obywatelskie, dowody osobiste	Małgorzata Rokowska	3	ewidlud@bojszowy.pl	121
Ochrona środowiska, działalność gospodarcza	Bronisław Jasiński	20	b.jasinski@bojszowy.iap.pl	105
Gospodarka komunalna	Wojciech Boruciński	11	w.borucinski@bojszowy.pl	106
Inwestycje komunalne	Jacek Kutniowski	10	jkutniowski@bojszowy.pl	114
Gospodarka komunalna	Eugeniusz Natkaniec	10	enatkaniec@bojszowy.pl	113
Odpady komunalne	Agnieszka Sklorz	10	asklorz@bojszowy.pl	123
Zamówienia publiczne	Anna Polko	8	apolko@bojszowy.pl	117
Promocja gminy, zamówienia publiczne	Małgorzata Knopik	8	mgembolys@bojszowy.pl	115
Kasa	Jadwiga Broncel	1	finansowy@bojszowy.pl	119
Podatki	Teresa Kłyk	1	finansowy@bojszowy.pl	182
Podatki	Regina Czarnynoga	1	finansowy@bojszowy.pl	181
Kultura, sport, zdrowie	Wiesława Król	7	wkrol@bojszowy.pl	124
Oświata	Roman Wróbel	7	edukacja@bojszowy.pl	125

# Muzyczny powiew Wiednia



Koncert kolędowo-noworoczny, jaki w ostatnią niedzielę stycznia odbył się w bojszowskim kościele składał się z 2 części. W pierwszej, na którą złożyło się wykonanie dziesięciu kolęd, wystąpiły połączone siły wokalistów Chóru Parafialnego „Jutrzenka” i muzyków Bojszowskiego Zespołu Kameralnego „Ponticello” pod kierunkiem Roberta Koźbiała. Jedną z kolęd przy udziale chórzystów i muzyków wykonał duet żeński, a jedną – trio żeńskie. Dodać należy, że wśród kolęd znalazł się utwór „Nad stajenką betlejemską”, do której muzykę opracował swego czasu Piotr Siwy, były organista bojszowski. Warto także podkreślić fakt, że aranżacje kolęd były autorstwa R. Koźbiała, zaś dwa

utwory opracowała Aleksandra Radwańska z tego samego zespołu.

W drugiej części słuchacze wypełniający bojszowską świątynię usłyszeli osiem kompozycji - były to walce i polki Johana Straussa. Oj, powiało w bojszowskim kościele Wiedniem, do czego z całą pewnością przyczynił się tak dobrany repertuar, jak też sami muzycy. To już nie jest zespół, ale jak powiedział jego kierownik i dyrygent, to jest już mała orkiestra. Istotnie, w jej skład wchodzi ponad dwudziestu muzyków, wywodzących się nie tylko z Bojszów i okolicy, ale i z Katowic, Krakowa, czy Bielska.

Koncert został nagrany i jeśli okaże się, że jego jakość jest zadowalająca - płyty z zapre-

zentowanym repertuarem będzie można wkrótce nabyć. Kierownik zespołu po raz kolejny podkreślił wielki wkład zarówno gospodarza parafii – ks. prob. Andrzeja Maślanki, jak i gospodarza gminy wójta Henryka Utraty i serdecznie im za to podziękował. - Gdyby nie mecenat tych osób – o koncercie nie mogło być mowy - powiedział.

Szef bojszowskich muzyków zapowiedział również, że przed zaplanowanym na czerwiec tzw. „świętojańskim koncertem” nosi się z zamiarem zorganizowania dodatkowego. Występ obydwu zespołów bardzo przypadł do gustu słuchaczom, którzy zgotowali wykonawcom długotrwałą owację na stojąco. rh

## STRAŻACKIE AKTUALNOŚCI Konkurs wiedzy

Po raz dziewiętnasty przeprowadzony zostanie wśród młodzieży podstawówek i gimnazjum doroczny konkurs wiedzy pożarniczej i ekologicznej pn. „Młodzież zapobiega pożarom”. Miejscem pojedynków na wiedzę z zakresu bezpieczeństwa pożarowego, a po części tematyki ekologicznej i znajomości zasad udzielania pierwszej pomocy przedlekarskiej będzie sala sportowa świerczyńskiej podstawówki. Turniej rozegrany zostanie w terminie pomiędzy 28 a 30 marca. Dokładne informacje co do dnia i godziny podane zostaną opiekunom drużyn po

uzgodnieniu z dyrekcją szkoły i KM PSP, z której wywodzi się komisja turniejowa. Imprezie towarzyszyć będzie (wzorem lat ubiegłych) konkurs plastyczny o powyższej tematyce. Każda szkoła podstawowa wystawia dwie czteroosobowe drużyny w dwóch kategoriach wiekowych, a gimnazjum jedną. Na konkurs plastyczny każda szkoła może nadesłać maksymalnie 20 prac.

Finałiści mogą poszerzyć wiedzę, odwiedzając którąkolwiek jednostkę OSP, gdzie miejscowi strażacy udzielą wyczerpujących informacji o swej działalności. rh

## We władzach powiatowych

W ostatnich wyborach w skład nowego Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP weszło aż 13 strażaków z gminy bojszowskiej na ogólną liczbę 32, zaś w samym Prezydium jest ich 7 na ogólną liczbę 11.

23 stycznia odbyło się posiedzenie Prezydium, a tydzień później plenarne. Przyjęto na nich harmonogram kampanii

sprawozdawczej w jednostkach i plan pracy na rok 2012. Określono miejsca i terminy imprez i uroczystości strażackich. Strażacy będą mieli w tym roku sporo do zorganizowania i przeprowadzenia, a na przerwę mogą liczyć tylko w okresie wakacyjnym. Ale to bardzo energiczni ludzie i z całą pewnością z tym sobie poradzą. rh

## Kampania sprawozdawcza

W pierwszym kwartale każdego roku w strukturach gminnych całego kraju rusza kampania sprawozdawcza w jednostkach OSP.

Walne zebrania sprawozdawcze, do udziału w których zobligowani są wszyscy członkowie danej jednostki, odbędą się w jednostkach gminy boj-

szowskiej w następujących terminach i godzinach: OSP Bojszowy – 25 lutego godz. 15.00; OSP Bojszowy Nowe – 3 marca godz. 16.00; OSP Międzyrzecze – 24 marca godz. 16.00 i OSP Świerczyniec – 31 marca godz. 16.00. Wszystkie zebrania odbędą się w salach przy miejscowych remizach. rh

## Podziękowanie i prośba

Strażacy z OSP Bojszowy pragną podziękować mieszkańcom za zakup kalendarzy strażackich na rok 2012. Dobrowolna ofiara zasilila konto jednostki, która gromadzi potrzebne środki na zakup nowego samochodu bojowego.

W związku z tym strażacy zwracają się do mieszkańców gminy, aby wspomogli to dzie-

ło, przekazując na konto jednostki jednoprocentowy odpis przy rozliczeniu podatkowym za rok 2011.

W zeznaniu na formularzu w odpowiedniej rubryce wystarczy wpisać numer KRS 0000078267 oraz deklarowaną kwotę z dopiskiem „darowizna na rzecz OSP Bojszowy”. rh

## Zeznanie podatkowe przez internet

Zachęca do tego Ministerstwo Finansów w związku z coraz większą dostępnością Internetu. Już po raz czwarty mamy możliwość złożenia zeznania podatkowego w ten sposób.

Pozwala to nie tylko ograniczyć formalności do minimum. Ta forma rozliczenia gwarantuje oszczędność czasu oraz kosztów związanych z opłatami pocztowymi, czy z dotarciem do urzędu skarbowego. Wszystko za pomocą jednego narzędzia – komputera z dostępem do internetu.

Do wysłania najpopularniejszych formularzy nie jest też potrzebny kwalifikowany podpis elektroniczny, bez niego złożymy PIT-28, PIT-36, PIT-36L, PIT-37, PIT-38, PIT-39, PIT-16A oraz PIT-19A za 2011 r. i wnioski PIT-16 w 2012 r.

Możliwe jest też złożenie zeznania podatkowego wspólnie z

małżonkiem bez dodatkowych formalności jakimi w przeszłości był wymóg składania pełnomocnictwa. Również w formie elektronicznej można złożyć korektę deklaracji czy zeznania.

System stworzony został w taki sposób, by podatnik mógł z niego korzystać praktycznie bez żadnego wysiłku. Jest intuicyjny, przyjazny dla użytkownika, prowadzi przez kolejne kroki wymagane przy wypełnianiu, a potem wysłaniu deklaracji. Zaletą systemu jest przejrzystość oraz to, że ma wiele przydatnych rozwiązań technicznych, m.in. rozwijane listy pól, obowiązkowe pola są oznaczone ramką i dodatkowo opisane. Ponadto program na bieżąco sprawdza poprawność wprowadzanych danych. Bezpieczeństwo przesyłanych danych zagwarantowane jest

dzięki wymogowi autoryzacji deklaracji (kwalifikowanym podpisem elektronicznym lub co najprostsze i bezkosztowe kwotą przychodu wykazaną w poprzednim zeznaniu rocznym). W ten sposób wyeliminowana zostaje możliwość podszycia się pod podatnika.

Nie ma też powodu martwić się, czy złożony w ten sposób formularz dotarł do urzędu – program wydaje potwierdzenie w sytuacji poprawnego przebiegu całej operacji albo wyświetli odpowiedni komunikat. Złożone poprawnie zeznanie pozwala na wygenerowanie Urzędowego Poświadczenia Odbioru (UPO). To potwierdzenie traktowane jest na równi z dowodem nadania listu poleconego czy złożeniem zeznania bezpośrednio w urzędzie skarbowym. MF

# Urodziliśmy się z „Rodni” (1)

Niemal 20 lat temu - w kwietniu 1992 r. ukazał się pierwszy numer gazety „Rodnia” wydawanej wspólnie przez trzy gminy - Bieruń, Bojszowy i Łędziny. Jaka była jej historia? Jak z „Rodni” stała się „Naszą Rodnią”. Poniżej pierwszy odcinek cyklu wspomnień.

## 1. Gazeta połączyła

W 1991 r. od Tychów odłączyło się 5 gmin: Bieruń, Bojszowy, Łędziny, Kobiór i Wyry. Rok wcześniej w pierwszych wolnych wyborach samorządowych zostałem jednym z pięciu radnych bieruńskich w tyskiej Radzie Miasta. W 1991 roku odbyły się również wybory uzupełniające do bieruńskiej Rady Miasta. Wraz z nowymi radnymi: Romanem Skórą, Karolem Tabaką i Józefem Zmieskołem, rozpoznawaliśmy możliwość stworzenia własnego (czyli bieruńskiego) pisma. Nie pamiętam, w którym momencie pojawiał się pomysł, by było to pismo trzech gmin, które odzyskały samodzielność - czyli również Łędziny i Bojszowy.

## Jedyny redaktor

Jesienią 1991 r. pojechałem wraz z K. Tabaką i J. Zmieskołem do Bojszów do Alojzego Lyski, który był jedyną ze znanych mi osób z naszego środowiska posiadającą doświadczenie dziennikarskie. Pisał do tyskiego „Echa”, redagował Kalendarz Górniczy kopalni Ziemowit i gazetę zakładową tejże kopalni. Sądziłem, że tylko on, jako redaktor naczelny, może udźwignąć ciężar tworzenia nowego czasopisma, o czym my - tylko entuzjaści - nie mieliśmy zielonego pojęcia.

- My też w gminie Bojszowy zastanawialiśmy się nad stworzeniem własnego pisma - wspomina Alojzy Lysko i dodaje: - O ile w Bieruniu czy Łędzinach zgoda na usamodzielnienie gminy była prawie powszechna, to w Bojszowach odrodzeniu się gminy były przeciwne Bojszowy Nowe i Międzyrzecze. Pilnie potrzebne było tu wydawanie przynajmniej informatora, który na bieżąco ukazywałby pierwsze dokonania samorządu, połączyłby rozerwane społeczności. Jeśli dotąd się nie ukazał, to tylko z braku pieniędzy, które były potrzebne na pilniejsze

ruńskich” wydanych pod redakcją Jana Czempasa z okazji 600-lecia Bierunia - wówczas dzielnicy Tychów. Dlatego R. Nyga został zaakceptowa-

problemy społeczne, gospodarcze, kultura, sport, historia - chociaż ta powinna w tym wyliczeniu pojawić się wcześniej, bo było jej sporo - tak jak i tra-

sem wracaliśmy do formuły wspólnych tematów. Jeśli gmina chciała wydać swoje „Podcienie”, musiała ponieść ich koszty.



zadania.

Sądzę, że gazeta wzmacniała związek trzech gmin - Bierunia, Bojszów i Łędziny, które wyrrywając się z objęć tyskich, chciały, poprzez własną gazetę, pokazać, że wcale dobrze funkcjonują, nieźle sobie radzą, mają pierwsze sukcesy. Gazeta miała życie tych gmin odbijać, eksponować dokonania, przekonywać mieszkańców, że samodzielność procentuje. Gminy w oczach Tychów ożyją tylko poprzez gazetę - do takiego doszliśmy wniosku podczas wspomnianego spotkania - tak je zapamiętał A. Lysko.

Do tego przedsięwzięcia wydawniczego trzeba było przekonać władze gmin. Jako że byliśmy radnymi, więc rozmowa była o wiele łatwiejsza niż w innych okolicznościach. Pamiętam taką wizytę, którą odbyłem z Alojzym Lyską u Henryka Utraty, wówczas przewodniczącego Rady Gminy Bojszowy. Po krótkiej rozmowie wszyscy byliśmy przekonani do tego, jak ma wyglądać gazeta.

## Co z nazwą?

Pojawił się natomiast problem z nazwą. W przypadku Bierunia nie stanowiłoby ona problemu, gdyż jak w setkach innych sytuacji nadawałyby się jakieś banalne Wieści czy Wiadomości Bieruńskie, ale z trzema gminami był już kłopot. Tymczasem A. Lysko od razu zaproponował Rodnię. Nazwę tę wyrysował Roman Nyga kilka lat wcześniej (w 1987 r.) na okładce „Zeszytów Bie-

ny przez zespół jako autor winiety. Jego propozycja zawierała centralnie umieszczoną nazwę „Rodnia”, po której lewej stronie znalazł się nieco zmodyfikowany wspomniany znak graficzny Rodni z Zeszytów. Po prawej zaś rysunek z miniaturkami trzech kościołów - łędzńskiego Klimonta, starobieruńskiego Bartłomieja i bojszowskiego św. Jana.

## 2. Podziały i udziały

Nakład pierwszego numeru, który ukazał się w kwietniu 1992 r., czyli w 1. rocznicę odzyskania samodzielności (reprodukcja winiety powyżej), wyniósł 2 tys. egz., cena 1 tys. zł (starych).

## Co zawierała gazeta

Numer liczył 6 stron dużego, gazetowego formatu czyli takiego w jakim dziś powszechnie wydawane są dzienniki i tygodniki informacyjne. W tym dwie środkowe strony stanowił tzw. Informator Urzędowy, który zawierał oficjalne komunikaty urzędów gmin. Resztę stron wypełniały materiały dziennikarskie.

Na pewno mocną stroną było baczne obserwowanie rzeczywistości i reagowanie na nią w formie krótkich notatek zwanych „lokaliami”. Nazwa co prawda rymowała się z fekaliami, ale była bardzo trafna i na trwałe weszła do gazety. Inną ciekawą formą były Od(głosy), czyli coś w rodzaju sondy, w której publikowaliśmy wypowiedzi na różne tematy.

Oprócz tego pojawiały się aktualne sprawy z każdej z gmin,

Uważaliśmy, że to co łączy mieszkańców, jest właśnie śląski rodowód, tożsamość, dlatego należało za wszelką cenę je kultywować.

## Nie tylko Rodnia

- Poszanowania tradycji i własnej historii bardzo nam brakowało - zauważa A. Lysko. W czasach „tyskich” nie ukazywały się na ten temat żadne wydawnictwa, a tygodnik regionalny „Echo” tylko miarkował wiedzę o przeszłości, koncentrując uwagę na Tychach. Własna gazeta miała być dobrym zaczynem pod przyszłe publikacje. I była. W Bieruniu wzrosła częstotliwość wydawania kolejnych tytułów z serii Zeszytów Bieruńskich, pojawiły się pierwsze publikacje Stowarzyszenia Porąbek i BOK-u w Bieruniu. W Bojszowach ukazały „Duchy i duszki bojszowskie”. Rozpoczęto wielkie dzieło jako owoc współpracy w ramach Forum Gospodarzy Ziemi Pszczyńskiej - „Słownik biograficzny”.

## Pomysł na objętość

Nie było zbyt wiele miejsca na tę tematykę w gazecie międzygminnej zaprojektowanej na 6 stron. Dlatego już w drugim numerze A. Lysko wymyślił dodatek społeczno-kulturalny „Podcienie(m)”, który miał charakter tematyczny - wspólny dla gmin. Pierwszy poświęcony został gwarze śląskiej, drugi dzieciom, ale kolejne ukazywały się jako wkładki tematyczne o jednej z gmin - Bieruniu, Bojszowach lub Łędzinach, choć cza-

## Przeciw podziałom

Od początku natomiast nie chcieliśmy kawałkować gazety (jak robi to dziś wiele innych czasopism) na strony bieruńskie, bojszowskie i łędzińskie uznając po pierwsze, że wiele tematów jest wspólnych i trudno by je było przypisać do którejś gminy. Po drugie uważaliśmy, że związki między gminami są silne poprzez rodziny (bracia czy siostry zakładały rodziny w sąsiednich gminach - ale rodowód mieli bieruński czy łędziński) oraz poprzez pracę (w łędzińskiej oraz bieruńskiej kopalni, ERG-u, czy innych firmach pracuje wielu bojszowaków). Po trzecie wreszcie życie nie toczy się wszędzie równomiernie i raz z jednej, a innym razem z drugiej gminy jest więcej interesujących informacji, natomiast wypełnianie miejsca mniej interesującymi tekstami. Tym niemniej dyskusje kogo (której gminy) jest mniej, a kogo więcej i dlaczego, toczyły się nieustannie. Ale o tym później.

Tu słowo o formule finansowania gazety. Wspomniany nakład 2 tys. egz. był podzielony między gminy według klucza ludnościowego w proporcjach: Bieruń 1000 egz. Łędziny 700 egz. i Bojszowy 300 egz. Taki też udział miały gminy w jej wydawaniu - Bieruń 50%, Łędziny 35% i Bojszowy 15%. Oczywiście cena gazety - najpierw 1 tys. (starych) zł, ale po paru miesiącach już 3 tys. zł, a po roku 5 tys. - nie była w stanie pokryć kosztów jej wydawania. (cdn)

Zbigniew Zajac

## Uczniowie na feriach

Wyjazdy w góry i do rodziny to najczęstsze sposoby spędzania dni wolnych od szkolnych zajęć przez uczniów gminnych szkół podstawowych. Dla tych, którzy pozostali w domach, również przygotowana została oferta spędzenia wolnego czasu.

Szkoła podstawowa w Bojszowach w pierwszym tygodniu ferii przygotowała dla dzieci zajęcia komputerowe, konkursy plastyczne, zajęcia na sali gimnastycznej – zawody sportowe i lekcje tańca towarzyskiego. Ponadto dzieci mogły skorzystać w tych dniach z obiadu. Zajęcia odbywały się od godz. 8 do 12.

GOPS organizował czas dzieciom również w pierwszym tygodniu ferii. Zajęcia odbywały się w świetlicach w Międzyrzeczu, Jedlinie i Bojszowach. Od godz. 9 do 13 można było wziąć udział w konkursach, zawodach, grach i zabawach. Na dzieci czekała podróż dookoła świata „palcem po mapie”. Prócz tego rozwiązywały quizy, rebusy i krzyżówki. Były też zajęcia dla lubiących malować. Zaplanowano wyjazd do kina w Tychach i na koniec „Dzień przebierańca”.

Jak natomiast dzieci zamierzały wykorzystać wolny czas? Poniżej ich głosy zebrane przed feriami.

**Dzieci z drugiej klasy z Bojszów**

opowiedziały nam: - W pierwszym tygodniu ferii zimowych jadę do babci, drugi tydzień spędzę w domu. Mama kupiła bilety na basen, będziemy również jeździli całą rodziną do kina – mówi Damian Czarnynoga. - Będę u babci i dziadka z siostrą Natalką. W drugim tygodniu ferii pojedziemy całą rodziną w góry – pla-

nowała Kinga Szafron. - W czasie ferii pojedę z rodzicami i bratem w góry. Będziemy zjeżdżać z górki na sankach, a ze stoku na nartach. Bardzo chcę się nauczyć jeździć na snowboardzie. Po powrocie wyjadę na kilka dni do babci – to były plany Szymona Bronclia.

**Dzieci ze szkoły w Świerczyńcu**

bardzo różnie spędzają ferie: - Będę się bawił z moim psem i budował igloo. Zaproszę też kolegów i zorganizujemy bitwę na śnieżki. Może pojedę gdzieś w góry – mówi Dawid Gniza. - Spędzę je w Pszczynie u cici. Będę bawić się z kuzynami, pojedę też na lodowisko i wybiorę się do kina - Karolina Czyrwik.

- Co roku podczas ferii jeżdżę na basen. Bardzo się cieszę, bo lubię pływać. Planuję uczyć się jazdy na łyżwach. Z całą rodziną pojedziemy do kina – to wybór Zuzanny Jendrysko. Joanna Ryguła zazwyczaj spędza ferie w domu, jeżdżąc na basen i do kina, ale w tym roku pojedzie w góry. Będzie mieszkać w domku niedaleko góry Żar. A Julia Rupik razem z mamą, cicią i kuzynami pojedzie do Warszawy. Odwiedzi Centrum Nauki Kopernik oraz Muzeum Powstania Warszawskiego. Resztę dnia spędzi na Starym Mieście. Po powrocie do Świerczyńca zamierza jeździć na sankach.

**W Międzyrzeczu**

dzieci też wyjeżdżają: - Jadę z rodzicami do Włoch na narty – mówi o swoich planach Ania z klasy 5. - Wyjeżdżam do babci, do Młocznysk koło Limanowej. Będę tam mógł fajnie spędzić czas i pojeździć na takim mini snowboardzie – opowiada Nataniel z klasy 4. - Wybieram się z bratem Mateuszem na zimowisko do Poronina. Będziemy jeździć na nartach – mówi Marta z klasy 3. azk, mk, cl, zz

## Dzień Babci i Dziadka



impresach wzięło udział ponad 200 seniorów. Spotkania przygotowały Urszula Parysz, Agata Nowak, Marta Kuźnik, Bernadeta Skroboł, Joanna Natkaniec oraz Małgorzata Zbylut.

W Świerczyńcu w ostatnim tygodniu stycznia szkołę odwiedziły babcie i dziadkowie. Wraz z wnukami cieszyli się swoim świętem. Uczniowie klas I - III pod okiem wychowawczyń od kilku tygodni przygotowywali programy artystyczne; dzieci ćwiczyły role, nauczycielki pracowały nad dekoracjami, rodzice piekli pyszne ciasta.

Były przedstawienia, upominki, wspólne śpiewanie, wiele radości i serdeczności. Klasa I a zaprosiła dziadków do słonecznej Afryki, klasy III do insce-

Te dni dzieci z przedszkola i szkół podstawowych co roku obchodzą szczególnie uroczystie.

W przedszkolu i wszystkich oddziałach przedszkolnych okazją do uczczenia Dni Babci i Dziadka były dla przedszkolaków spotkania z dziadkami. Rozpoczęły się programem artystycznym, który zawierał wiersze, scenki, piosenki i tańce. W Świerczyńcu goście zobaczyli również jasełka „Świeć gwiazdeczko”, przygotowane przez najstarszą grupę Tygryski. Po występach dziadkowie zasiedli do poczęstunku przygotowanego przez rodziców i personel przedszkola. Dla swoich babć i dziadków dzieci przygotowały upominki, laurki i kwiaty. Wszyscy świetnie się bawili, podziwiając swoje portrety wykonane przez dzieci różnymi technikami. I choć z twarzy zaproszonych gości nie zniknął uśmiech, to w jednym oku zakreśliła się też łza.

Uczniowie klas I - III szkoły podstawowej w Bojszowach zaprosili do szkoły swoje babcie i dziadków. 19, 23 i 26 stycznia odbyły się uroczyste spotkania seniorów z wnukami. W mi-

łej atmosferze uczniowie popisali się swoimi umiejętnościami, poezją, śpiewem i muzyką, a wzruszenie seniorów było ogromne.



Uczniowie przygotowali również własnoręcznie okolicznościowe prezenty i złożyli babciom i dziadkom życzenia. Serdecznie dziękujemy również wszystkim rodzicom, którzy pomogli wychowawcom w organizacji tego przedsięwzięcia. W 3

nizacji „Rzepki” zaangażowały niektórych gości, którzy okazali się doskonałymi aktorami.

Obchody Dnia Babci i Dziadka to piękna tradycja i doskonała okazja, aby podziękować dziadkom za ich miłość i poświęcenie. cl, bs, KWASz

## ZAPROSZENIE NA SPEKTAKL

W Szkole Podstawowej im. Józefa Kassolika w Międzyrzeczu, 24 lutego o godz. 18.00 zostanie wystawiony monodram (dla dorosłych) w wykonaniu popularnego krakowskiego aktora Leszka Benke (znanego z roli komendanta Straży Pożarnej w Spotkaniach z Balladą) pt.: „Konopielka”.

Ten pełen humoru (czasem wręcz frywolny) spektakl powstał w oparciu o powieść Edwarda Redlińskiego pod tym samym tytułem. Brawurowa gra gwarantuje dobrą zabawę przez półtorej godziny.

Chętnych serdecznie zapraszamy. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc, rezerwacji należy dokonywać w sekretariacie szkoły (tel. 32 2189200).



# Matematyczne talenty W karnawale

## Podwójny sukces Mateusza

Styczeń okazał się wyjątkowo szczęśliwy dla Mateusza Tokarza, ucznia klasy VI szkoły w Świerczyńcu. Zdobył on III miejsce w Diecezjalnym Konkursie Wiedzy Biblijnej oraz zakwalifikował się do wojewódzkiego etapu konkursu matematycznego.

Niezwykłą wiedzą i umiejętnościami Mateusz wykazał się w Wojewódzkim Konkursie Przedmiotowym z Matematyki z Elementami Przyrody organizowanym przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Bielsku-Białej pod patronatem Śląskiego Kuratorium Oświaty. 10 stycznia w etapie rejonowym uzyskał wymaganą liczbę punktów, a tym samym został finalistą. Ostatni etap - wojewódzki, odbędzie się 21 lutego. Mateusz nie kryje swojej radości, opowiada, jak bardzo z jego sukcesu cieszyli się rodzice. Zdradza też, jakie nagrody otrzymał w konkursie biblijnym: był to album o Ziemi Świętej oraz bon do Media



Markt wartości 100 zł.

Najwięcej czasu poświęcił na czytanie Ewangelii. Na rozwiązywanie zadań matematycznych przeznaczył go znacznie mniej. – W etapie rejonowym miałem problem z jednym zadaniem z treścią. To było coś o wakacjach i zawierało wiele ułamków. Z przyrody zaskoczyło mnie pytanie o sposób oddychania kijanek. Temat ten omawialiśmy w szkole dopiero dwa tygodnie później - opowiada o najtrudniejszych zadaniach. - Pracowity, dokładny, a przy tym skromny - tak cha-

rakteryzuje swego ucznia Edyta Kocurek, matematyczka która przygotowała Mateusza do konkursu.

W tegorocznej edycji konkursu biblijnego uczestnicy musieli wykazać się znajomością Ewangelii św. Łukasza. Na wszystkich etapach – czyli szkolnym, dekanalnym i diecezjalnym - Mateusz zaprezentował doskonałą znajomość tematu. Jak mówi, Ewangelie przeczytał 7 razy.

W konkursie udział wzięł także Gabriel Dudzik, kolega z klasy Mateusza, który dotarł do etapu diecezjalnego. Na ostatnim etapie rywalizacja była naprawdę zacięta. Świadczą o tym wyniki: różnica pomiędzy I a III miejscem wynosiła zaledwie 1,5 punktu.

– W tego typu konkursie Mateusz jest pierwszym od wielu lat laureatem z naszego dekanatu, z czego jesteśmy bardzo dumni - powiedziała Izabela Kisała, katechетка przygotowująca chłopców. cl

## Rozprawił się z zadaniami

Tomasz Bednorz, uczeń 6 klasy szkoły w Międzyrzeczu, tak jak jego kolega ze Świerczyńca, wziął udział w rejonowym etapie Wojewódzkiego Przedmiotowego Konkursu Matematycznego z Elementami Przyrody. Jego konkurs odbył się 5 stycznia w jednej z katowickich szkół.

Tomek brawurowo rozprawił się z zadaniami matematycznymi przygotowanymi przez organizatorów zarówno na etapie szkolnym jak i rejo-



nowym, co dało mu przepustkę do zmierzenia się z mate-

matyką w finale tego konkursu, który odbędzie się 21 lutego w Katowicach.

Tomasz uzyskał już tytuł finalisty, a w ostatnim etapie powalczy o miano laureata, czego mu życzymy i trzymamy kciuki!

Warto przypomnieć, że Tomek był już dwa razy laureatem międzynarodowego konkursu matematycznego KANGUR i w nagrodę zwiedził Legoland w Danii oraz stolicę Węgier. azk

## Są z matematyką za pan brat

Uczniowie z Międzyrzecza lubią matematyczne rozgrywki i chętnie biorą w nich udział. 16 stycznia mieli okazję zmierzyć się z matematyką oraz z kolegami podczas Szkolnego Konkursu Matematycznego.

Wręczenie nagród odbyło się 27 stycznia podczas szkolnego apelu. I miejsce zajął Tomasz Bednorz z kl. 6, na II uplaso-

wała się Kinga Deda z kl. 5, a III należy do Pawła Kozakiewicza z kl. 5 oraz Pawła Ulczoka z kl. 6.

Ponadto wyłoniono w tym konkursie osoby, które wezmą w marcu bezpłatny udział w KANGURZE. - Są to uczniowie z klas czwartej, piątej i szóstej, którzy w swoich kategoriach wiekowych osiągnęli naj-

lepszy wynik: Tomasz Wuwer, Kinga Deda i Tomasz Bednorz – wyjaśnia Małgorzata Cieślik-Bednarek, organizatorka konkursu i nauczycielka matematyki. Koszt udziału tych uczniów w KANGURZE pokryje Rada Rodziców.

Laureatom konkursu gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów. azk

Ostatni dzień przed rozpoczęciem ferii był w Szkole Podstawowej w Międzyrzeczu niezwykle barwny i wesoły. Atmosferę tę sprawili przebiehańcy, którzy przygotowywali się do balu karnawałowego.

W udekorowanej na tę okazję sali gimnastycznej pojawiły się wróżki, księżniczki, a także Indianie, karatecy, Zorro, Batman, legionista, wojownik ninja, panna młoda, cyganka, kotka oraz wiele innych postaci, za którymi kryli się uczniowie z klas I – III a także przedszkolacy z międzyrzeckiego oddziału.

Tańce trwały cztery godziny i przeplatane były zabawami przygotowanymi przez wychowawczynie, którym również udzielił się duch karnawałowego szaleństwa.

Na ostatniej godzinie włączyli się uczniowie klas starszych, którzy po balu maluchów mieli swoją dyskotekę. Tę część zabawy prowadziły dziewczyny z Samorządu Uczniowskiego oraz Michał Hyrnik, nauczyciel wychowania fizycznego, który czuwał nad oprawą muzyczną zarówno balu maluchów jak i dyskoteki starszaków. azk



Zabawa karnawałowa odbyła się również w przedszkolu. 14 stycznia w sali OSP w Bojszowach Nowych zorganizowano ją dla rodziców dzieci z oddziałów w Świerczyńcu. 27 stycznia bałe przebierańców dla przedszkolaków w Bojszowach, Międzyrzeczu i Jedlinie. W oddziale w Świerczyńcu bal karnawałowy będzie 16 lutego.

Bardzo dziękujemy rodzicom za pomoc w organizacji uroczystości i jej sponsorowanie – państwu Malinowskiemu oraz państwu Przybyłko.

Podczas ferii zimowych w przedszkolu odbywać się będą zajęcia opiekuńcze, w Bojszowach w I tygodniu, w oddziale w Świerczyńcu w II tygodniu ferii. KWASz

## Kolędowanie z rodzicami

Zebranie Rodziców podsumowujące I semestr nauki roku szkolnego 2011/2012 w międzyrzeckiej szkole rozpoczęło się w sposób wyjątkowy.

Uczniowie zaprosili swoich rodziców na przedstawienie bożonarodzeniowe „Przybieżeli anieli...” oraz na koncert kolęd i pastorałek.

Był to program, który dzieci wraz z nauczycielkami przygotowały przed minionymi świętami Bożego Narodzenia. Rodzice podziwiali swoje pociechy na scenie, a dyrektor Małgorzata Wolny pochwaliła uczniów za bardzo dobre wyniki w nauce i wysoką frekwencję. azk

**Pomoc dla Marcinka Śliwy  
Przeznacz 1% podatku**

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”  
**KRS 0000037904**  
**z dopiskiem „15587 Marcin Śliwa”**

# Żył wśród nas

## Pamięci Andrzeja Gemzy (1940 - 2010)

W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku staliśmy nierozwalną „paczkę ze Zopłocia”. Było nas siedmiu mieszkających blisko siebie, prawie rówieśników: Klimek Sosna - jeden z czterech synów wdowy, Andrzej Gemza - syn bojszowskiej nauczycielki, Erwik Gondzik - syn kowala, Alek Piekorz, Erwin Mrzyk i Bernard Wróbel - synowie górników i ja: syn chłopski wychowujący się bez ojca. Czasem dołączali do nas Stach Uszok i Józek Adamus – obaj również wychowujący się bez ojców.

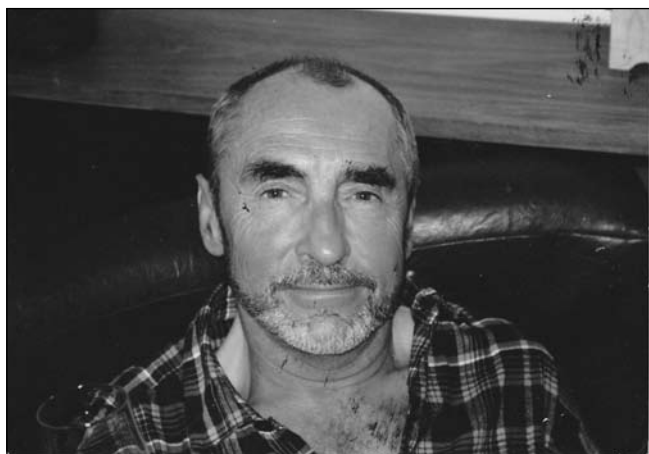
Dopóki chodziliśmy do szkół, trzymaliśmy się razem, przeżywając „chmurne-górne” lata młodości w samym środku wiejskiego życia: pasaliśmy krowy, pomagaliśmy rodzicom w domu i na polu, pasjonowaliśmy się sportem, filmem, muzyką. W niedzielne popołudnia wyprawialiśmy się na dalekie piesze wędrówki po okolicy. Ozdobą tych wypraw był Andrzej. Zawsze wesoły, rozmowny, pełny fantazji. Nigdy nie było trudno namówić go do szalonych pomysłów, bo przeważnie sam nimi tryskał.

### Bojszowy z wysoka

Kiedyś przyniósł jakiś przyrząd optyczny, z którym wspieiliśmy się na drewnianą wieżę triangulacyjną, aby stamtąd zobaczyć, jak wyglądają Bojszowy z wysoka. Dziwny to był przyrząd, bo jakby go nie nastawić, zawsze pokazywał te nasze Bojszowy „do góry nogami”.

W ogóle Andrzej kochał „wysokości”. Smukły dąb na wale pod Korzyńcem, wieża bojszowskiego kościoła, szczyt naszej „chałpy” - tam go ciągnęło.

Rozłączyło nas życie. Andrzej po ukończeniu bieruńskiego liceum podjął studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i po czterech latach nauki został magistrem historii. W tym samym czasie rodzina Gemzów przeniosła się do Tychów. Kontakt z Bojszowami nagle urwał się.



Czas koleżeńskich spotkań bezpowrotnie minął. Nigdy potem nie spotkaliśmy się już razem. Pozostały jedynie sporadyczne i najczęściej przypadkowe, przelotne spotkania. Zdawkowe: „Cześć, jak żyjesz? Co porabiasz?”, czasem jakieś usłyszane od innych strzępy informacji, jakieś przeczytane notki prasowe. Tylko tyle.

A przecież Andrzej Gemza emocjonalnie związany z Bojszowami, każdego z naszej paczki miał w swej pamięci, pamiętał każdą młodościową przygodę przeżytą wspólnie z bojszowskimi rówieśnikami, w jakimś stopniu ten okres jego życia musiał wpłynąć na dalsze jego losy. A były one niezwykłe.

### Dom rodzinny

Urodził się 12 lipca 1940 roku w Bogucicach koło Bochni w rodzinie nauczycielskiej. Ojciec Stanisław był tam przed wojną kierownikiem szkoły, matka Julia nauczycielką.

Po śmierci ojca w 1945 roku rodzina przeniosła się na Śląsk, najpierw do Bierunia, a od 1949 roku do Bojszów. Nauczaniem dzieci bojszowskich zajmowała się cała rodzina. Adam Sowiński, brat Julii Gemzowej objął kierownictwo szkoły, Stanisław - syn Julii nauczał matematyki i fizyki, nauczycielkami były także córki Janina i Maria.

### Szkoła milicyjna

Wszystko wskazywało na to, że zgodnie z tradycją rodzinną po studiach historycznych nauczycielem zostanie także An-

drzej. Tak się jednak nie stało, bo najmłodszy z Gemzów postanowił kontynuować naukę w Szkole Oficerskiej Milicji Obywatelskiej w Szczytnie, którą ukończył w 1963 roku. Miał wówczas przekonanie, że będzie służył sprawiedliwości, której wtedy tak brakowało. Z tym przekonaniem podjął pracę w Komendzie Wojewódzkiej MO w Krakowie, a następnie w Katowicach, zajmując się przestępczością nieletnich. W okresie stanu wojennego chciano go zmusić do zerwania kontaktów z przyjaciółmi z „Solidarności”. Broniąc własnych przekonań, sprzeciwił się temu, za co został ze służby wydalony.

### W kopalni

Rozpoczął pracę w kopalni Staszic. Tajniki górniczego zawodu nie były mu obce, gdyż w czasie wszystkich studenckich wakacji pracował pod ziemią. Górnikiem i ratownikiem górniczym był osiem lat, zaskarbiając sobie szacunek braci górniczej. W 1991 roku po przemianach ustrojowych – wrócił do służby w Policji. Przedstawiciele policyjnej „Solidarności” zaproponowali mu wówczas stanowisko Komendanta Wojewódzkiego, jednak nie podjął się tego zadania. W 1994 roku odszedł na emeryturę w stopniu majora - kierownika policyjnej Izby Dziecka w Katowicach. Miał teraz więcej czasu na realizowanie swych życiowych pasji.

### Podniebna pasja

Od czasu studiów, a dokładnie od 1961 roku, upra-

wiał spadochroniarstwo i szybownictwo. Uczestniczył w wielu krajowych i międzynarodowych zawodach, był nauczycielem i instruktorem całych pokoleń młodych adeptów podniebnych sportów. Szkolił na lotniskach Muchowiec w Katowicach, w Gliwicach, Bielsku-Białej oraz w Ośrodku Sportów Lotniczych na Górze Żar. Odwiedzał często przyjaciół spadochroniarzy w słonecznej Italii, w rejonie Piemontu, wykonując tam wiele znakomitych skoków na celność lądowania.

### Spec od spadochronów

Przez kilkadziesiąt lat aktywności w sportach lotniczych wykonał 2468 skoków, a jako pilot szybowca „wylał” 1100 godzin - przeważnie w górach, co wymagało wysokich umiejętności. Jako licencjonowany konserwator i układacz spadochronów ułożył kilka tysięcy spadochronów ratunkowych, które nigdy nie zawiodły w sytuacjach ekstre-

malnych, wyszkolił liczną kadrę skoczków, którzy darzyli go wielkim szacunkiem i zaufaniem. Zawsze był pełen zapału i energii, wymagający od siebie, odpowiedzialny, a przy tym przeuroczy kolega, przyjaciel i niezrównany gawędziarz.

### Dojeżdżał rowerem

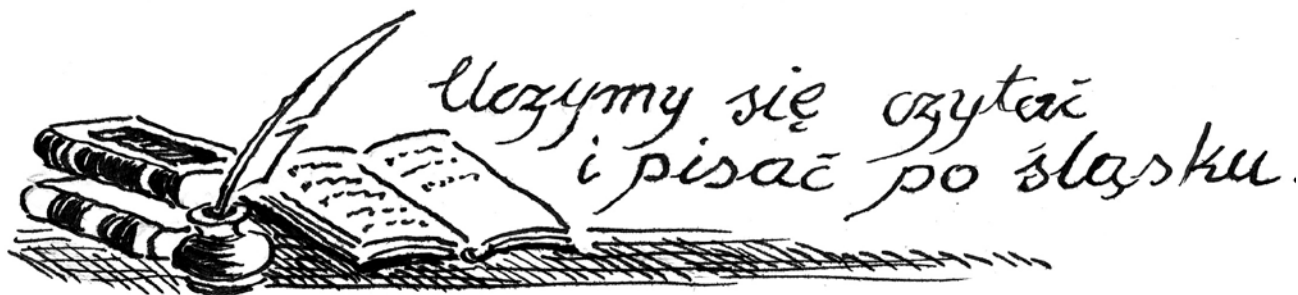
Trzecią jego pasją był rower. Przez wszystkie lata służby w policji i pracy w kopalni dojeżdżał z Tychów rowerem (20 km w jedną stronę). Wśród przełożonych i przyjaciół uzyskał tym uznanie i podziw dla sprawności fizycznej. Rowerem dojeżdżał także na lotniska w Gliwicach i Bielsku-Białej.

12 lipca 2010 roku, a więc w dniu swoich siedemdziesiątych urodzin na rowerze udał się na zajęcia do Górskiej Szkoły Szybowcowej na Górze Żar. Na trasie Oświęcim - Kęty jakiś młody, nierozważny kierowca potrącił go swoim samochodem osobowym, pozba-

### Andrzej Gemza we Włoszech







wiając na miejscu życia. To tragiczne wydarzenie wywarło w całym śląskim środowisku lotniczym smutek i poczucie wielkiej straty. Bo istotnie w Aeroklubie Śląskim był osobą nie do zastąpienia.

Był bowiem jednym z dwóch na teren Polski południowej układaczy spadochronów ratunkowych, posiadał uprawnienia mechanika spadochronu jako całości. Z tych uprawnień korzystał także Aeroklub Bielsko-Bialski, gdzie jako jedyny prowadził kompleksową obsługę spadochronów. Posiadał licencję pilota szybowcowego i ważne do 2011 roku orzeczenie lotniczo-lekarskie.

#### Piękna postać

Przedwczesną śmierć najbardziej odczuła jednak rodzina. Andrzej ją kochał. Z ogromnym oddaniem poświęcał swój czas i uwagę żonie Krystynie - nauczycielce, z którą przeżył 47 lat, synowi Wojciechowi oraz córkom Annie i Małgorzacie. Był opiekuńczym mężem i wymagającym ojcem, czyniąc wszystko, by swoim dzieciom zapewnić dobry start życiowy. Doczekał wnuków, dla których był czułym i cierpliwym dziadkiem.

Jego nagłe odejście spowodowało pustkę w życiu wielu ludzi. W naszej „bojszowskiej paczce” również. Żeby ją choć częściowo wypełnić, Czytelnikom naszej gazety, zwłaszcza tym ze starszego pokolenia, przypominamy piękną i niezwykłą postać Andrzeja Gemzy. Żył kiedyś wśród nas i dlatego nie może być zapomniany. Wszak, jeśli się o kimś pamięta, to tak jakby ten ktoś dalej żył wśród nas.

Andrzej Gemza, żegnany przez liczne grono rodziny, przyjaciół lotników oraz zastęp ratowniczy z zapalonymi lampkami górniczymi, spoczął na tyskim cmentarzu obok swej matki oraz wujka Adama Sowińskiego - kierownika bojszowskiej szkoły w latach 1948 - 1958, także budowniczego nowej szkoły w latach 1953 - 1955.

Alojzy Lysko

W ostatnim czasie w gazetach, radiu i telewizji naszego regionu coraz więcej i głośniej mówi się o śląszczyźnie. Wypowiadają się na ten temat znane osoby, ukazują się ciekawe słowniki, ogłasza się konkursy na najpiękniejsze słowa śląskie i tym podobne inicjatywy. Nasza gazeta nie chce być gorsza w tym względzie. Od wielu lat językowi śląskiemu poświęcała wiele uwagi - między innymi niedawno drukowaliśmy kilka od-

cinków „śląbikorza ślonskiego”. Teraz chcemy powrócić do tej tematyki, gdyż jesteśmy coraz bardziej zaniepokojeni zamieraniem śląskiej mowy. Teraz ze zdwojoną energią pragniemy ratować ją przed zupełnym zanikiem. Mamy cichą nadzieję, że nasze wysiłki wesprą rodziny, szkoły, liczne gminne stowarzyszenia, środowiska zawodowe (na przykład górnicy, rolnicy), czy kręgi towarzyskie (na przykład skaciorze).

Nasze starania polegać będą na tym, że w każdym numerze Naszej Rodni pokazywać będziemy jakiś fragment dawnej lub teraźniejszej codzienności, wydobywając z niej zamarłe już lub zamierające słowa i zwroty śląskie.

Przypominając je, będziemy się starać ożywić nasz stary język, zainteresować nim młode pokolenie i zachęcić go do używania starych słów w mowie i piśmie. Zaczynamy od „jodła”

wieczór trzeja było gibko słżyć ôgiyn pod blachõm, ziy-mioki przipiyc na brutfance i zaloć je zimnym żurym. Lepszego jodła niy było nad tyn śpecjo!

Sklepowe nudle polone topionym masłym - gospodyni najlepiej wiedziała, co wto w doma rod jy. Kogo żur bõd, wto to sie ziy-miokami niy uroczył - mõg na słodko jeść te nudle. Bo jedni ludzie sõm taki słodki dziurki, dlo kierych niy ma jedzynio bez słodkości.

Klõski ciepane - starczyło rozfyrlać w mlyku i jajcach trocha pszynnej mõłki i łyżkõm ciepać do wravej wody rzodki porcje ciasta. Uwarzone klõski można było jeść umaszczone śpyrkami, abo na słodko - polõne masłym abo śmietõnkõm.

Zociyrka - rychtowało sie jõm, jak ciepane klõski, ino że gyste ciasto kruszyło sie i ciepało do wravego słodkiego mlyka. Downij duzo sie zociyrki warzyło, bo była pożywno, a mlyko, mõłka i jajca w doma zawdy były pod rynkõm.

#### Słowniczek

warzyć - gotować  
kiszka - kwaśne mleko  
odbywać - karmić bydło  
dymfowane - duszone  
rychtować - przygotowywać na drab - na szybko  
chneda - wkrótce  
krupy - kasza  
słżyć - rozpalić  
nudle - makaron



Downij, kiej sie żyło z pola i na tym polu sie wyncyj siedzało anizeli w doma. A jak przyszły żniwa, abo kopani ziy-miokõw, to niy było czasu myśleć o warzyniu obiadu. Robiło sie do wieczora aże sie zrobiło. Dopiyro jak sie robota skończyło, szło sie do dõm. A w doma bydło ryczy, w kuchni pod blachõm cima... Toż wszyscy do roboty. Jedni odbywać, drudzy rychtować jodło na drab. To jodło na drab było różne. Jak kaj byli nauczyni i

co mieli pod rynkõm. Przeważnie było to taki jedzynio:

**Uwarzone ziy-mioki z kiszkõm** - a jak było jaki jajco w gnoździe, to sie do tego upiylko jajco i sie człowiek z piyrszego głodu zaspokojil.

**Dymfowane ziy-mioki z kiszkõm** - do tego jodła potrzeja było tłustego ze śpyrkami i trocha przypraw - bobkowy listek, pieprz, angielski ziele, cebula, koper. Jak tego niy było, darmo było robić se smak na tak woniõnce jodło.

**Placki z tarcin** - komu niy chciało sie gibko ziy-miokõw skrobać i na tarle trić, tyn sie chneda doczekoł sytego i smakowitego jedzynio. Taki placki jedni jedli posypane cukrym.

**Maszczone śpyrkami krupy** - przewidujaco gospodyni to se tych krupów już wczas rano naprzyła, garniec ôwinyła ryncznikiym i wsadziła go pod pierzina. To ciepło poradziło utrzymać sie do wieczora. Starczyło umaścić i jodło było gotowe.

**Żur z ziy-miokami** - z żurym było, jak z krupami. Uwarziło sie go rano, ziy-mioki też. Pod

## List do redakcji

### Godło Świerczyńca

Świerczyniec przygotowuje się do obchodów trzeczsetnej rocznicy założenia wsi, więc nic dziwnego, że tutejsi mieszkańcy starają się jak najwięcej dowiedzieć o przeszłości tej miejscowości. Przy okazji przeglądania archiwaliów dotarłam do dokumentów wydanych przez świerczyńską gminę, opatrzonych

pieczęciami. I tutaj wróciła sprawa naszego godła.

W Archiwum Państwowym w Pszczynie można zobaczyć, że na odcisku pieczęci widnieje DZIK, który ma ogonek skierowany w przeciwną stronę, niż gryf widoczny w obecnym godle Świerczyńca, a szczegõły głowy tego zwierzęcia rozwiewają reszcie wątpliwości.

Poświadczono co najmniej dwukrotnie odciski pieczęci są tak wyraźne, że nie dają podstaw

do innej interpretacji. To samo co ja, zobaczyła w dokumentach również Małgorzata Kaganiec, która opisuje pieczęcie świerczyńskie w książeczce „Herb Bierunia i godła gminne dawnej parafii bieruńskiej” i to już w 1994 roku!

Było więc trochę czasu, aby wyczołfać się z ozdabiania jakimś dziwolągami logo gminy (mam na myśli to, co jest widoczne na stronie internetowej UG, razem z godłami pozostałych miejscowości).

Uzasadnione są wątpliwości, czy w połowie XIX wieku tutejsi mieszkańcy słyszeli o jakimś gryfie, a jeśli nawet, to cõż on miał wspõlnego z ich codziennym życiem?

Mieszkańcy Świerczyńca mają nadzieję, że zostanie im przywrõcone właściwe godło.

P.S. Dysponuję sygnaturą akt oraz zdjęciami pieczęci gminnych.

Z poważaniem  
Rõza Tomala, Świerczyniec

# Noc w szkole

Szkoła bez ławek i tablicy, bez podręczników, ocen i ciężkich plecaków. To była nie tylko inna szkoła, ale i inni uczniowie – zdyscyplinowani i jednocześnie niezwykle kreatywni, ciekawi i chętni do współpracy – mówią Marta Panek, Magdalena Bonczyk oraz Elżbieta Dziok, nauczycielki z bojszowskiego gimnazjum. Zorganizowały one z 20 na 21 stycznia noc teatralno-językową dla grupy uczniów.

W czasie wspólnie spędzonych 8 godzin, uczestnicy koła Sing, Move & Act pracowali nad perfekcją słowa i ruchu, a także nad umacnianiem wiary w siebie. Sprawdzali i rozwijali swoje umiejętności autorskie, wokalne i językowe. Z jednej strony onieśmielała ich trema, z drugiej jednak sprawiała im radość możliwość zaprezentowania swoich umiejętności przed widownią. Uczniowie przedstawiali sceny ze świata bajek i filmu, demonstrując przy tym swoje aktorskie talenty. Szukając rekwizytów i odpowiednich przebrań, nie można było zapomnieć o przygotowaniu dialogów w języku angielskim. Odpowiednia scenografia przystroilią miejsce zabawy i nadała mu miłą atmosferę. Ktoś inny zadbał o muzykę, oświetlenie i sprzęt.

Warsztaty podzielone były na 3 części. W pierwszej nauczycielki informowały, jakie błędy popełniają uczniowie na scenie,



poprawiały pod względem językowym, pokazywały nowe techniki teatralne oraz w jaki sposób mają poruszać się na scenie.

Część druga była poświęcona indywidualnej pracy z każdym uczniem. Magdalena Bonczyk w bibliotece pracowała z uczniami nad poprawą wymowy z języka angielskiego, Elżbieta Dziok zajęła się scenografią i kostiumami, natomiast Marta Panek ruchem scenicznym, dykcją i pracą z oświetleniem i kamerą. W międzyczasie uczniowie rozkoszowali się pizzą i odpoczywali nabierając sił na materacach.

Finałem nocy teatralno-językowej było nagranie przedstawienia, który będzie doskonałym materiałem do dalszej pracy.

Ponadto w każde środowe i czwartkowe popołudnia prowadzone są dodatkowe zajęcia

dla młodzieży, która chce poszerzyć znajomość języka angielskiego i spróbować swoich sił na scenie. W trakcie spotkań uczniowie przygotowują krótkie inscenizacje i uczą się współpracy w zespole. Dodatkowo wykonują ćwiczenia oddechowe oraz ćwiczenia z emisji głosu. Takie treningi okazują się przydatne, ponieważ uczniowie przygotowują się do wystawienia własnej sztuki teatralnej „Kopciuszek” w wersji anglojęzycznej z elementami muzycznymi i tanecznymi.

Koło Sing, Move & Act realizowane jest w ramach projektu Bojszowskiej Akademii Jakości współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej. Więcej informacji na ten temat możemy znaleźć na stronie internetowej [www.baq.gimbojszowy.pl](http://www.baq.gimbojszowy.pl) mp

# Zastępują na brawa

Trzydzieści jeden zespołów, które liczyły 487 osób, wzięło udział w tegorocznym przeglądzie kolędowym, który odbył się w Bojszowach Nowych. Gminę reprezentowało 8 zespołów, powiaty bieruńsko-lędziański oraz oświęcimski po 10, a pszczyński 5.

4 zespoły debiutowały w tej imprezie, co może oznaczać, że chcą w niej uczestniczyć nie tylko te z dużym dorobkiem artystycznym, ale również takie, które istnieją od niedawna i nabywają przez to obycia estradowego. Wśród śpiewaków, a także i muzyków, przeważają osoby dorosłe. Natomiast zespoły dziecięco-młodzieżowe z reguły reprezentują szkoły. Wśród uczestników by-

Zarówno organizatorów jak i wykonawców cieszy fakt, że przegląd ma swoich stałych i licznych odbiorców, i że kościół w obydwu dniach wypełniony był słuchaczami. Przegląd od samego początku nie jest konkurencją dla podobnych festiwali, czy wieczorów kolędowych.

Chociaż nie istnieje komisja, ani jury, sami odbiorcy i słuchacze potrafią zasugerować oklaskami, który wykonawca, bądź który utwór im się spodobał. I w tym roku było podobnie, chociaż dla niżej podpisanego wszyscy bez wyjątku wykonawcy zasługują na owację. Należy się ona zarówno tym, którzy wykonali utwory w pier-

**Jedynym zespołem z gminy bojszowskiej, który wystąpił w drugim dniu przeglądu byli Świerszczograje.**



to też sporo grup, które wzięły udział we wszystkich edycjach przeglądu. Ważną rzeczą jest, że przegląd ma mecenasów, do których należą: wójt gminy bojszowskiej, starosta bieruńsko-lędziański oraz gospodarz parafii nowobojszowskiej.

wotnej aranżacji, jak i tym, którzy wprowadzili nowinki w postaci żwawszej muzyki w stylu country, czy też rytmów greckich. Do zobaczenia na następnym przeglądzie.

I jeszcze sprostowanie. Do tekstu poświęconego przebiegowi I części przeglądu z wkradł się błąd, polegający na nieprawidłowym podaniu imienia i nazwiska. W związku z tym przepraszam panią Mariolę Ciepły z Bojszowskiego Zespołu Kameralnego „Ponticello”. rh

## „Nie wstydzę się Jezusa”

Uczniowie szkoły podstawowej w Bojszowach z inicjatywy Kornelii Kocurek z klasy VI a włączyli się do społecznej akcji „Nie wstydzę się Jezusa”. Aż 60 uczniów postanowiło zaświadczyć o swojej wierze przyjmując i nosząc breloczek z zapisanymi słowami, zaczerpniętymi z Ewangelii wg św. Mateusza: „Kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem” (Mt 10,33). Akcję koordynowała katechetka Katarzyna Ścierańska. ks

# Wymiana polsko-niemiecka

Od 3 do 5 stycznia w bojszowskim gimnazjum gościło dwóch reprezentantów niemieckiej Gemeinschaftsschule (odpowiednika polskiego gimnazjum) z Mölln w pobliżu Hamburga. Vera Hartenberger i Ryszard Knapik przyjechali zobaczyć jak funkcjonuje gimnazjum w Bojszowach, jak wygląda szkoła, hala sportowa, a przede wszystkim chcieli przeprowadzić lekcje języka niemieckiego w klasie III a (z poszerzonym programem języka niemieckiego).

Bardzo spodobało im się zaangażowanie naszej młodzieży w lekcjach. Natomiast uczniowie z wielkim zainteresowaniem uczestniczyli w zaję-

ciach, rozwiązywali zadania komunikacyjne, dowiadywali się o miasteczku Mölln, ponieważ w marcu dziesięcioro uczniów klasy III a i jedna uczen-

nica klasy II b pojedą z wizytą do Gemeinschaftsschule w Mölln.

Nauczyciele niemieccy spotkali się także z wójtem Hen-

rykiem Utratą i rozmawiali o funkcjonowaniu szkół w Polsce i Niemczech. Wszyscy liczymy na dobrą współpracę między obiema szkołami. ał



# Rewelacja turnieju

Okazała się nią drużyna Polonii Międzyrzecze, która była teoretycznie najsłabsza, a zdobyła tyle samo punktów co zwycięzca turnieju i tylko gorsza różnica bramek dała jej 3 miejsce.

28 stycznia 5 zespołów wystartowało w VII memoriale im. Henryka Jasińskiego, który rozegrano w bojszowskiej hali. Emocji i sensacyjnych wyników nie brakowało od pierwszej do ostatniej minuty turnieju. Drużyny, które stawiały się w Bojszowach różniły aż 4 klasy rozgrywek (od IV ligowego GTS-u Bojszowy do B-klasowej Polonii Międzyrzecze), chociaż nie było tego widać na boisku.

Już na początku Polonia zremisowała z późniejszym tryumfatorom czyli Pogonią Imielin. Niedługo potem GTS uległ teoretycznie znacznie słabszemu Piastowi z Nowego Bierunia. Jeszcze większą sensacją było późniejsze zwycięstwo Polonii nad GTS-em i to aż 5:2. Kolejne mecze to porażka Międzyrzecza z Lędzianami i zwycięstwo Bojszów z Imielinem.

Do ostatniego meczu nie wiadomo było, kto zajmie które miejsce w tabeli. Ostateczna wygrana Polonii z Piastem i remis Bojszów z Lędzianami rozstrzygnął o zwy-



Drużyna Polonii Międzyrzecze zasłużyła na uznanie.

cięstwem Pogoni, drugim miejscem Lędzin, trzecim Międzyrzecza (wszystkie drużyny miały po 7 punktów, a dwaj pierwsi z tą samą różnicą bramek i o ostatecznej kolejności zdecydował wynik bezpośredniego spotkania), czwartym GTS-u i ostatnim Piasta z trzema punktami w dorobku.

Wyniki świadczą o bardzo wyrównanym poziomie turnieju i zaciętej walce o punkty w każdym spotkaniu. Piłkarze Polonii pod jeszcze jednym względem okazali się rewelacją - Mariusz Szpak okazał się najlepszym bramkarzem i objawieniem tur-

nieju, a kolejni zawodnicy z Międzyrzecza - Krzysztof Pieczka z Arturem Dedą musieli między sobą walczyć o tytuł najlepszego strzelca turnieju.

Nagrody dla najlepszych piłkarzy (książki o Lionelu Messim) i zespołów wręczał wójt Henryk Utrata w towarzystwie rodziny Henryka Jasińskiego - żony, syna i zięcia.

Turniej zorganizował Marek Kumor z pomocą Henryka Kostyry - z wypowiedzi gości i internautów wynika, że była to organizacja na najwyższym poziomie. zz

## Rozliczenie będzie w marcu

Chciałbym, by nas rozliczano z gry po 17 marca, czyli po zakończeniu okresu przygotowawczego do nowego sezonu - powiedział nam Mariusz Wójcik, od 1 grudnia trener GTS-u Bojszowy, drużyny, która zajęła

4 miejsce w turnieju im. Henryka Jasińskiego.

- Turniej jest formą zabawy, chociaż ma znaczenie prestiżowe, bo jak się gra w najwyższej klasie rozgrywkowej i zajmuje 4 miejsce, to coś znaczy. Prowa-

dzimy codziennie solidne dość intensywne treningi, pracujemy na zdolnością motoryczną, forma nie jest najwyższym poziomem ale datą wiążącą jest rozpoczęcie sezonu w marcu, wtedy powinno być dobrze - dodaje trener.

M. Wójcika pytamy również o zmiany w zespole. - Na pewno w tej rundzie nie będzie grał Artur Cybulski - relacjonuje trener. Po okresie rehabilitacji po złamaniu kości śródstopia rozpoczyna zajęcia Marcin Kuzak, natomiast nie wiem jak wygląda sprawa z Jakubem Rewajem, który był wypożyczony - być może będzie u nas grał. Z kolei nie podjął treningów Dariusz Dudka - jestem rozczarowany jego postawą. Nowi zawodnicy to Marcin Tekiel z Chełmka i Szymon Żurawicki z Unii Bieruń Stary. Myślę, że to nie koniec zmian personalnych - zauważa trener i kończy słowami: - Zaczynamy prace pod hasłem „dajmy sobie szansę nawzajem”. zz

## Mistrz Śląska

Rafał Biolik ze Świerczyńca zdobył mistrzostwo Śląska w biegu na 600 metrów na halowych zawodach lekkoatletycznych. Jego czas to 1.24.88. Zawody odbyły się w Centralnym Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Spale.



Właśnie wróciłem z ryb...

## Trzynastego w piątek

Właśnie wróciłem z ryb. Piszę ten tekst, otulony w ciepły koc, a „koleżanka” herbata z miodem stara się przywrócić moje funkcje życiowe.

Wyprawa od samego początku się komplikowała. Ten weekend niestety musiałem spędzić w pracy. Więc bez większego zastanowienia wziąłem urlop w piątek - jeszcze wtedy nieświadomy tego, że wypada trzynastego.

Planowany wyjazd o szóstej rano, niestety przesunął się o godzinę, gdyż zostawiłem auto z włączonymi światłami i tak po prostu nie zapaliło. Całe szczęście kolega Wojtek też ma samochód. Po przyjechaniu nad Wi-

czął mocniej sypać. Nie zastanawiając się spakowaliśmy się i pobiegliśmy do samochodu, zaliczając po drodze parę niekontrolowanych upadków. Całe szczęście kolega w bagażniku znalazł jakieś ciepłe ubrania córki. Zdjął mokre rzeczy i ubrał suche. Mnie było tak zimno, że nawet nie miałem siły śmiać się z jego wyglądu.

Wracamy w strasznej śnieżycy, na drodze totalna szklanka. Koszmar - gdzie są drogowcy? Pewnie w domu, bo kto by wychodził z domu w taką pogodę? Dodatkowo jakiś idiota zaplanował zamach na biednych wędkarzy, zostawiając nieoświetloną przyczepę na poboczu. Z



się okazało się, że nie zabrałem pudełka z najlepszymi przynętami. Mówi się trudno - łowię tym, co mam.

Po bezowocnym parogodzinnym biczowaniu wody, dochoǳę do zakrętu, na którym łowi towarzysz wyprawy. Ten widząc mnie, krzyczy, że bym przyszedł z aparatem, zrobić zdjęcie ładnemu kleniowi, którego właśnie złowił. Fotki, a jakże - nie wyszły, bo baterie się rozładowały na mrozie. Na dodatek przy próbie uwalniania ryby kolega pięknym wślizgiem wpadł do rzeki.

A na złość Pani Zima coraz bardziej przypominała o sobie. Zrobiło się mroźno i śnieg za-

ledwością ją omijamy. Aby było śmieszniej, policja zatrzymuje nas do kontroli. Tak zdziwionych i zszokowanych stróżów prawa jeszcze nigdy nie spotkałem. Wcale im się nie dziwię, gdy widzę kolegę, który ma na sobie białe damskie getry, różową bluzkę z misiem a do tego ubłocone gumowce na nogach. Wyprawę kończę lądowaniem z hukiem na plecach przed schodami w domu. Dobrze, że nie zламаłem. To znaczy dobrze, że nie zламаłem wędki.

Teraz siedzę sobie szczęśliwy w domu, cieszę się, że żyję, ale myślę sobie, że było warto. Ale jak tu nie wierzyć w „piątek trzynastego”? Depesz

## Sztuka walki

28 stycznia odbyły się jubileuszowe XV zawody o Grand Prix Bierunia w dalekowschodnich sztukach walki. W kategorii kobiet tytuł najlepszej zawodniczki zdobyła Katarzyna Stompor. W zawodach wystartowało około

sttu zawodników z Polski i Czech. Rozgrywane były z podziałem na kategorie wagowe (walki semi-kontakt) i wiekowe w konkurencjach: kata, kata z bronią, kata synchroniczne oraz kata synchroniczne z bronią. zz

## Album rodzinny



Natalia Kundziarz z Bojszów urodziła się 26 października. Mierzyła 55 cm i ważyła 3345 gramów. Jan to jej trzyletni braciszek, a rodzicami są Agata i Paweł. Mama nie pracuje zawodowo, a tata zatrudniony jest w nowobojszowskiej firmie PPI Chrobok.

## W starej fotografii Ślub sprzed 100 lat

Ten ślub odbył się w 1910 r. w miedzińskim kościele. Jan Wojciech (ur. 1884) ze Zawadki zenił się na Frydku z Anną Pastuszką (ur. 1885).

Zdjęcie ma wielką wartość etnograficzną. Pokazuje strój młodej pary oraz stroje starostów i starościen. Widać, że starościna z Frydku (z lewej) ubrana jest nieco skromniej niż starościna ze Za-

wadki. Ale „pociorki” (prawe korale) mają „po pynię śniorków” co świadczyło o zamożności. Obie też mają (i to jest dla nas odkrycie) „biołe wińce”. Młoda pani ma na pewno „winiec z merty” z „biołymi kwioteczkami”. Wszystkie zaś kobiety trzymają książeczki do nabożeństwa (ciekawe, czy w języku niemieckim, czy polskim?) Zwraca też uwa-



### JUBILACI

We lutym jubileuszowe urodziny obchodzą:

**80 lat**

Helena Lysko - Bojszowy

Józef Sklorz - Bojszowy

Małgorzata Majer - Bojszowy

**75 lat**

Stefania Oślak - Bojszowy

Walenty Tatoj - Bojszowy Nowe

Józefa Deda - Międzyrzecze

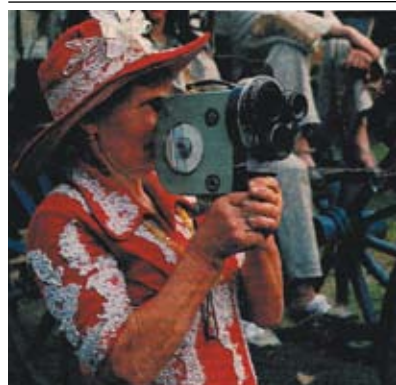
Marta Piekorz - Bojszowy

Franciszek Mrzyk - Bojszowy

Dorota Majer - Bojszowy

gę długa „bioło szlajfka” podpięta pod „różdżką” u młodego pana.

Alojzy Lysko



## Niezapomniani aktorzy moich filmów (2)

# Marta Rogalska

Pani Marta była sąsiadką, bo mieszkała naprzeciwko mojego domu: godało się, że „u Kamla”, ale chodziło o ojczyma, bo jej ojcem był Klekot. Jeszcze jako bajtel pamiętam ich ślub z Tomkiem Rogalskim. W poprawiny Tomek przyjechał dużym wozem oklejonym kolorowymi gazetami, ale nie zmieścił się w bramie z napisem „Serdecznie Witamy” i ją przewrócił. Było tam bardzo wesoło i ucieszenie.

To sprawiło, że jak już miałem kamerę i zacząłem robić filmy, pamiętając o tych zdarzeniach, poszedłem do nich po bryczki i konie - nie odmówili. Pani Marta zawsze była przychylna naszej filmowej twórczości i nigdy nas z placu nie wygoniła, a przecież miała zawsze pełno ludzi - i tych co występowali, jak i tych, co przychodzili popatrzeć.

Zgadzała się na przeróbkę gospodarskich zabudowań, które udawały miasteczko Dzikiego Zachodu. A było to gospodarstwo Massalskich, z którego wywodził się ks. dr Marcin Massalski. W nie wżenił się Tomasz Rogalski zwany „żelaznym człowiekiem”. Był ojcem też Tomasza - męża pani Marty. Ale o Tomaszu opowiem w innym odcinku.

Pani Marta grała w prawie wszystkich filmach, przebijając się to za farmerkę, to za panią z saloonu, z dyliżansu, ślaczczkę na Dzikim Zachodzie, a nawet za indiankę. Niezastąpiona była w tych filmach, w których suszyliśmy siano, kosiliśmy zboże, kopaliśmy ziemniaki i wykonywaliśmy inne gospodarskie roboty, bo przecież robiła to na co dzień.

Oprócz tego pracowała we fabryce w Bieruniu Starym i jeszcze się jej chciało w wolnych chwilach udzielać przy kręceniu filmów. Nie tylko występowała, ale często brała kamerę. Ja nastawiałem czułość i ostrość, a pani Marta kręciła, bo wszyscy grali.

Operatorami moich filmów byli wtedy ludzie, którzy mieli wolne ręce. Filmowało się z ręki - bez statywu. Uczylem ich, żeby w momencie kręcenia wstrzymywali oddech - jak na strzelnicy i przyciskać na spust, bo kamera miała uchwyt pistoletowy.

Były to krótkie ujęcia, ale tak dobrze zrobione, że jak zaczęły zjeżdżać się telewizje amerykańskie, oglądali gotowy materiał filmowy, chwalili i nie umieli uwierzyć, że to było robione bez statywu.

Pani Marta była też główną bohaterką niezliczonych reportaży. W tamtych czasach jej gospodarstwo było najsłynniejsze w świecie. Przewalilo się przez nie około trzydzieści ekip telewizyjnych - oprócz amerykańskich niemieckie, austriacka, angielska, włoska i inne prywatne ekipy filmowe oraz kilka razy nasza telewizja z Katowic, z Warszawy TVP1, TVP2, TVN, Polsat, TVS i inne. Pani Marta zawsze była sobą - naturalna, wesoła. Jak ją pytali, po co to robi, odpowiadała: „Bo mi się to podoba”. Niektórzy jej przygadywali:

- Jak ci się to chce na stare lata wygłupiać? - Niyh se godajom, mi sie to podoba i koniec - odpowiadała.

Na placu Marty Rogalskiej gościło około pięciuset dziennikarzy z różnych gazet. Małgorzata Niezabitowska, późniejsza minister w rządzie Mazowieckiego i jej mąż Tomasz Tomaszewski (fotograf, który jako jedyny brał udział w obfotografowaniu Ameryki na 100-lecie „National Geographic”), byli 5 razy. Napisał kilka artykułów do gazet i zrobili setki zdjęć. Kiedy pani Marta przebrała się w czerwoną westernową kreację z dużym czerwonym kapeluszem z kwiatami, pani Niezabitowska powiedziała:

- Pani Marto, pani wygląda jak hollywoodzka Rita Hayworth.

- Ja ci, co mi polubiam, to niyroz godajom, że jak sie do filmu ubiera, to pięknie wyglądom, lepiej niżli byle jak na każdy dzień.

Tak nie raz myśla, że bez jej zgody nie powstałby wyśniony mit bojszowskiej krainy snów, bo gospodarstwo Rogalskich na Chmielniku to było małe Hollywood, gdzie co niedziela odbywały się galopady, pojedynki, rzały konie, były strzelaniny, ale też grała orkiestra, śpiewano i powstawały kolejne filmy. To dzięki Wam - pani Marto! Dziękuję!

Józef Kłyk

